Nr. 161. Niedziela 23. Sierpnia 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cnt., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Walka o cesarstwo.

Niejedność wyrzucać Polakom, stało się u Niemców regułą. Niema prawie pisma, traktującego o Polsce, gdzieby Polakom nie wyrzucano anarchii. Tem usprawiedliwiają rozbiór Polski. Tak to na Niemcach sprawdza się przypowieść biblijna: Widzisz skałkę w oku drugiego, a nie spostrzegasz belka we własnem!

Niemasz narodu w dziejach, u któregoby rozstrzelenie się na drobne, partykularne interesa było większe. Całe dzieje niemieckie są jednym ciągiem wewnętrznych sporów i wojen domowych. Prócz roku 1813 i 1814, w którym całe prawie Niemcy powstały przeciw jarzmu Napoleońskiemu, historja niemiecka nie zdoła wykazać ani jednej chwili, w którejby zgodnie szedł cały naród do jakiegoś wielkiego celu, ba nawet przeciw obcym prowadził wojnę jednozgodną.

Dzieje wszystkich narodów rozwijały z drobnych księztw i szczepów większe monarchje i narody. Dzisiaj mamy zjednoczone narody i państwa: włoskie, hiszpańskie, francuzkie, angielskie i t. d. Potęga wazalów została wszędzie złamaną, a wypłynęła jedność narodowa.

W Niemczech przeciwnie wazale i wodze cesarzów rozwinęli się w monarchów udzielnych. Z jednego cesarstwa powstało trzydzieści i kilka państw.

Nieszczęściem narodu niemieckiego było dźwignienie się kurfirszta brandeburgskiego, z wazala niemieckiego cesarza, do udzielności mocarza pierwszorzędnego. Odkąd dwa równe prawie co do potęgi państwa równoważą się w Niemczech, odtąd Niemcy jako naród zostały zbezwładnione, i znikła wszelka nadzieja utworzenia wielkiej jednolitej Rzeszy niemieckiej, mogącej w środku Europy przeważną odgrywać rolę.

Pragnąc jeszcze więcej ubezwładnić Niemcy, Napoleon I. zmusił cesarza Franciszka do zrzeczenia się korony rzymsko-niemieckiej. Rozdarł on Niemcy na trzy części: Austrję, Prusy i związek Reński, natworzył drobnych królestw, korzystając z usposobienia anarchicznego Rzeszy. Ziarno zaś, zasiane przez niego, tak rozkosznie się przyjęło że nawet po upadku jego nie zdołano przywrócić niemieckiego cesarstwa, i wepchnąć napowrót świeżych monarchów niemieckich do roli podwładnych cesarzowi elektorów i książąt. Austrja z swem żądaniem przywrócenia cesarstwa, została sama jedna. Najmocniej oparły się Prusy, a interesem Moskwy ani Francji nie było odbudowywać silne mocarstwo środkowej Europy.

Ale tradycje cesarstwa w Niemczech nie upadły wraz z jego zniesieniem. Odzywają się one ciągle. W r. 1848 naród usiłował odbudować cesarstwo. Ofiarowano to Austrji to Prusom koronę cesarską, lecz nie znaleziono cesarza. Zagrożone u siebie w domu Austrja i Prusy nie chciały się puszczać na burzliwe fale rewolucji niemieckiej. Zresztą wedle pojęć ówczesnych korony od ludu brać nie można było, lecz po koronę sięgnąć trzeba było lub ją zdobyć, aby się utrzymać mogła. Myśl cesarstwa odżyła była w narodzie, lecz nie odżyła jeszcze tam, gdzieby tron mógł być zbudowany. Trwoga przed rewolucją i kłopoty wewnętrzne wstrzymały dynastję austrjacką i pruską od sięgnięcia po cesarską koronę niemiecką.

Lecz zaledwie rewolucja upadła w Europie i w Niemczech, i rządy zachwiane nanowo się ustaliły, myśl odbudowania cesarstwa niemieckiego zaczęła pojawiać się jako cel tak w polityce Austrji jak Prus. Podziemnemi drogami pierwsze Prusy zaczęły iść do tego celu i zarzucać swe siecie w około. To zniewoliło i Austrję do przeciwdziałania. Prusy dążyły do cesarstwa przez wypieranie Austrji z Związku niemieckiego w rozmaitych jego przejawach. Stowarzyszenie cłowe, jednolite prawodawstwo handlowe i przemysłowe w Niemczech, jednolite życie konstytucyjne, to były sposoby pruskie do owładnięcia Niemiec. Austrja wobec tych usiłowań dążyła do wejścia do stowarzyszenia cłowego, przyjmowała prawodawstwo handlowe i przemysłowe niemieckie, starała się urządzenia swe wewnętrzne upodobnić z niemieckiemi, jednem słowem, nie dopuszczała, aby ja Prusy wykluczały z Rzeszy.

Walka ta podziemna o cesarstwo niemieckie, rozpoczęła się w r. 1849 i toczyła się nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego. Na polu handlowo-przemysłowem Austrja była pobitą przez Prusy początkowo, — lecz gdy w końcu usilne starania zapowiadały niezawodne przyjęcie Austrji do owego związku, Prusy uciekły się do traktatu handlowego z Francją i rozciągnięcia go na cały Związek. Traktat ten tak dalece rozszerzał wolność handlową, iż Austrja bez narażenia swego przemysłu na upadek, przyjąć go nie mogła. I znowu Prusy były górą.

Rozwój życia parlamentarnego w Prusiech miał dokonać reszty zwycięztwa nad Austrją. Prusy chciały go użyć jako środka do owładnięcia Niemiec; ale natura ludzka jest ułomna. Niebawem przeląkł się król i koterja dworska, lgnąca do feudalizmu, tego rozwoju parlamentarnego. Sięgano po koronę cesarską, a trwożono się utratą wszechwładztwa własnej pruskiej; więc nagle plany dalsze odłożono na później, a postanowiono powściągnąć lub zawiesić konstytucję u siebie. Powstanie polskie dopełniło reszty. Reakcja pruska związała się z Moskwą, nie przewidując, iż przez to Prusy w Europie będą osamotnione.

Przeciwnie Austrja, osamotniona w wojnie włoskiej w Europie, na powstaniu polskiem zyskała bardzo wiele. Zbliżyła się do Francji i Anglji i wchodzi z niemi w przymierze. Porozumienie to musiało zajść daleko, skoro uczuła się dość silną do korzystania z osamotnienia Prus i powetowania stanowczego klęsk, w ostatnich latach w Niemczech doznanych.

Zwołanie kongresu monarchów niemieckich do Frankfurtu, jest pierwszym krokiem na tej drodze. Prusy zanadto są teraz bezsilne, zanadto straciły wpływu, aby mogły z nadzieją powodzenia wziąść udział w naradach frankfurckich. Zanadto znów mają świadomości swej potęgi jeszcze, aby mogły się na wzór drobnych królestw poddać Austrji.

Austrja śmiałemi krokami dąży do odzyskania dawnego naczelnictwa w Niemczech, do odbudowania niemieckiego cesarstwa. Prusy jawnie i otwarcie stanęły oporem. Z jednej i z drugiej strony pozory, pod któremi ukrywano dotąd walkę o hegemonię w Niemczech, odrzucono. Już niema mowy o stowarzyszeniach cłowych, o traktatach handlowych i t. p. Rzecz idzie wprost o kwestję: kto przewodniczyć ma w Niemczech.

Austrja interes swój stara się połączyć tak z interesem książąt niemieckich, jak i z interesem narodu niemieckiego. Cesarz miał sie oświadczyć nawet za parlamentem z bezpośrednich wyborów. Jeźli się plan powiedzie, to Prusy albo będą musiały znieść wykluczenie zupełne z Niemiec, albo będą musiały oprzeć się temu z orężem w ręku. Walkę teraz nie będą już toczyć o cesarstwo dla Prus, lecz przeciw cesarstwu niemieckiemu Austrji.

Sprawa polska za granicą.

Nota austrjacka do Moskwy odpowiada zupełnie analizie, jaką podają listy petersburgskie o treści not mocarstw zachodnich. W motywach różni się hr. Rechberg o wiele od swoich kolegów, trzymając się noty Gorczakowa i zbijając tylko te zdania, jakie wicekanclerz moskiewski wyłuszczył w Wiedniu. Zakończenie zaś jest równobrzmiące z konkluzją not dworów zachodnich, czyni Moskwę odpowiedzialną za skutki w razie nieusłuchania przedstawień mocarstw.

Presse wiedeńska donosi ze strony dobrze poinformowanej, że Moskwa oprócz tak zwanych planów konstytucyjnych, wymyśliła inny jeszcze, a do tego energiczny projekt, którym chce odpowiedzieć na łagodne parcie Austrji i mocarstw zachodnich, a pierwszą, to jest Austrję prócz tego nabawić kłopotu. Ma bowiem Moskwa żywić mysl przywrócenia dawnego napoleońskiego księstwa Warszawskiego w dawnych granicach, jako kraju udzielnego. W kołach moskiewskich w Paryżu wiele mówią o tej „niespodziance," którą książę Gorczaków przygotowywać ma swoim dyplomatycznym przeciwnikom, a mianowicie wiedeńskiemu gabinetowi. Wprawdzie plan ten nie jest zupełnie nowym i dla tego niewielką sprawiłby niespodziankę, gdyż tę samę czytaliśmy w broszurze pana Schedo-Feretti, której powszechnie przypisywano źródło urzędowe. Cały ten projekt ma być tylko postrachem i groźbą, na Austrję obliczoną w celu powściągnięcia możliwej jej na przyszłość gorliwości.

Co się tyczy sprawy polskiej nie podają dzienniki nic nowego, spodziewać się jednak należy, iż wkrótce noty trzech mocarstw, Anglji, Francji i Austrji posłane do Petersburga, podane zostaną do publicznej wiadomości, co nastąpić miało, skoro tylko nadejdzie wiadomość o ich wręczeniu w Petersburgu. Tyle już dziś zdaje się być rzeczą pewną, że wszystkie trzy noty kończą się oświadczeniem, jako Rosja będzie musiała wziąść na się odpowiedzialność za wszystkie następstwa, jeźli nowe zabiegi dyplomatyczne Francji i jej sprzymierzeńców nie będą miały lepszego skutku niż pierwsze. Uwaga zresztą dziennikarzy francuzkich obecnie zajęta przedewszystkiem kongresem frankfurckim i wyborem meksykańskim. O pierwszym prócz uroczystości i obiadów nic nie słychać nowego, wszakże żaden rozsądny człowiek nie może się spodziewać jakichkolwiek istotnie znaczących i ważnych wypadków, bo jedność niemiecka odgrywa w dziedzinie dziejowej rolę kamienia filozoficznego lub perpetuum mobile. Co się tyczy wyboru meksykańskiego, zdania są wręcz sobie przeciwne. *La France*, wypowiadając myśl objawiającą się w kołach rządowych paryzkich, zaręcza, że arcyksiąże habsburski przyjmie ofiarowaną koronę, ale będzie żądał przyzwolenia państw morskich i dla tego już nawet z Anglją rozpoczęto układy. Tenże sam dziennik sądzi, że odpowiedź arcyksięcia przybędzie do Meksyku już w listopadzie, ale mimo to stosunki tymczasowe i rządy tryumwiratu potrwają jeszcze przez rok cały, dopóki kraj nie zostanie na nowo urządzony i uporządkowany.

Na dzieło frankfurckie cesarza Franciszka Józefa spoglądają we Francji z wielkiem niedowierzaniem. *La Nation*, mająca stosunki z hr. Drouin de Lhuys, nie obwijając rzeczy w bawełnę, objawia dnia 18. b. m. otwarcie zdanie zapewne nietylko swoje, że wobec polityki frankfurckiej, cesarzowi Napoleonowi wypada obejrzeć się za innymi sprzymierzeńcami, niż Austrja i Londyn.

Trzeba wiedzieć, że Anglia wysłała do Frankfurtu aż trzech reprezentantów znakomitych, którzy tamtejszemu posłowi angielskiemu mają być na rękę w wywieraniu wpływów na sprawę niemiecką ze stanowiska gabinetu londyńskiego, który wcale inaczej się na nią zapatruje niż Francja.

Tak w Londynie jak i w Paryżu sfery rządowe przychodzą do przekonania, że zjazd frankfurcki nie jest zjawiskiem, przyjaźnem dla dążności napoleońskich. Austrja, w której aliansie Napoleon tyle pokłada nadziei, wzmocniwszy się w Niemczech, będzie dyktowała warunki takiego przymierza, a na dyktando takie Napoleon może nie będzie mógł przystać.

Gabinet turyński również z wytężonem spoziera okiem na przebieg historji frankfurckiej, i także nie bez obawy, przed możebnym planem Austrji, która wysforowawszy się raz na przewodnika Niemiec, gotowa wcielić Wenecję do Rzeszy, i gwarantować sobie tym sposobem posiadłość zaniemiecką.

Słowem, zjazd frankfurcki zaniepokoił wiele interesów, i jeźli tylko odniesie skutek zamierzony — w co niewierzymy — t. j., jeżeli postawi Austrję rzeczywiście u steru Rzeszy, natenczas wpłynie bez wątpienia na zmianę przymierzy pomiędzy mocarstwami.

Car pochlebia jak może Finlandczykom. Wydał teraz ukaz do jeneralnego gubernatora, barona Rokossowskiego, w którym wyrzeka równouprawnienie mowy finlandzkiej i szwedzkiej. Odtąd mają być wydawane rezolucje w tym języku, w jakim są zrobione podania. Później obiecuje nawet przyznać jeszcze obszerniejsze prawa mowie finlandzkiej.

W armii moskiewskiej nastąpiły niektóre zmiany. Rzeczywisty radca stanu, Murawiew, który był tymczasowo używanym przy ministerjum spraw wewnętrznych, przeszedł z rangą jenerał-majora do służby wojskowej i przydzielony został do korpusu w Wilnie konsystującego. Litwa będzie miała teraz trzech Murawiewów. Jenerał-major Antonowicz, dotychczasowy gubernator Odessy, mianowany został wojennym gubernatorem Besarabii. Jenerał-porucznik baron Engelhardt II. otrzymał żądaną dymisję z posady wojennego gubernatora Kowna i cywilnego gubernatora gubernii kowieńskiej.

Nord rozpowiada o nadzwyczajnych ruchach wojsk moskiewskich na wybrzeżach Bałtyku. Korpus grenadjerów, który nadszedł z miasta Moskwy i którego przegląd odbył car w Petersburgu, wysłano do Finlandji. Wiele pułków piechoty wysłano do Inflant. W Kurlandji, równie jak i na gościńcach między krajami nadbałtyckiemi a Litwą stanęły silne korpusy z obawy napadu zamorskiego. — Wiadomości o duchu i stanie zdrowia wojsk moskiewskich w prowincjach polskich, jakie dochodzą do Warszawy i Petersburga, sprawiają Konstantemu i carowi wielkie zmartwienie. Upały niesłychane są przyczyną pomiędzy wojskiem wielu słabości, i ztąd mnóstwo żołnierza jest niezdolnego do boju. Utrzymują tak korespondenci dzienników, sprzyjających całą duszą Moskwie, jak *Ostsee-Zeitung* i *Kreuzzeitung*.

W *Wiadomościach Moskiewskich* czytamy następujące wezwanie, aby w Kongresówce tak sobie postępowano jak Murawiew na Litwie: „Nicestwo żywiołów, które podtrzymują powstanie w królestwie Polskiem, niepodlega wątpliwości. Z temi łatwiej dać radę niż z powstaniem litewskiem, które opierało się na Królestwie i czerpało siły w energii Polaków litewskich. Takiej energii, jak wiadomo wszystkim, nie posiadają wcale Polacy Królestwa, słynący między swymi litewskimi rodakami tylko chełpliwością i impozycją. Tymczasem rewolucja już stłumiona została na Litwie mniejszemi siłami wojennemi niż te, które zostają w rozporządzeniu rządu warszawskiego, i dodamy, z mniejszym rozlewem krwi, a nawet z mniejszemi karami, a wszystko to Litwa zawdzięcza temu, iż jenerał Murawiew chciał i potrafił uwolnić ją od teroryzmu. On nie uląkł się krzyków spotwarzających; on nie zatrwożył się groźbami, że postępując wedle swego obowiązku wobec cesarza i ojczyzny, ściągnie przekleństwo na swe imię i wojnę europejską na Moskwę; i nikt nie położył tyle zasług dla sprawy pokoju europejskiego, i nikt teraz nie postawił tak wysoko swego imienia, jak jenerał Murawiew, który wyrwał Litwę ze szponów rewolucji i odebrał powstaniu polskiemu główny jego cel. Czyż jeszcze i teraz, kiedy już tak znakomicie usprawiedliwiona została polityka jenerała Murawiewa, autonomia warszawska nie będzie przed nią hołdować? Czyż to jeszcze administracja tameczna oczekiwać będzie tej chwili, gdy trzeba będzie bombardować Warszawę? Czerwoni możeby i chcieli tego, lecz tego nie może życzyć ani Moskwa, ani Polska, i tego zapewne nie pochwalą europejscy twórcy pokoju."

Do *Times* z d. 15. sierp. piszą ze Lwowa: „Hrabia Mensdorf powrócił z Wiednia przed kilku dniami i niemało musi być zdziwiony, widząc, że część jego funkcyj przywłaszczył sobie bezimienny człowiek, nazywający sam siebie naczelnikiem miasta. Wiele jest wzniosłego, ale też i wiele śmiesznego w powstaniu polskiem, a śmiesznem jest, albo jeszcze i gorzej, dla Polaków, ogłaszać publicznie swój zarząd spraw

w prowincji należącej do Austrji, z której rządem jak przypuścić należy, cała Polska konwencjonalnie w zgodzie zostaje. Pierwsza odezwa wyszła w formie karteczki, markowanej nr. 1., z czego wnioskować można o dalszej zamierzonej serji.

„Mało narodów okazało taką skłonność do politycznych błędów, jak Polacy; lecz sądzę, że ludzie i największego wpływu we Lwowie czują to dobrze, iż tym razem popełniono błąd niezwykłej doniosłości i że naczelnik miasta najlepiej by zrobił ustępując co rychlej. W tym wypadku trzeba, aby sami Polacy interweniowali. Powinni interweniować między lwowskim naczelnikiem miasta a jego szaleństwem, albo raczej między lwowskim komitetem a jego szaleństwem. Słyszałem ludzi mówiących, że to dobry wymysł, przypisać rosyjskim szpiegom ułożenie i ogłoszenie tej odezwy, — i rzeczywiście Moskale niemogli by więcej szkodzić sprawie polskiej, jak podżegając rząd Austrji przeciw niej.

Ziemie Polskie.

„Po siedmiomiesięcznej walce zdaje się, że będziem musieli zaczynać z góry“ — miał wyrzec Konstanty, odebrawszy wiadomość o klęsce zyrzyńskiej. Moskale sądzą, iż będą potrzebować jeszcze jednej świeżej dywizji, lub całego korpusu armijskiego. Większa część bowiem stojących obecnie wojsk w Kongresówce musi strzedz miast, warowni, kolei, kas — a do walki mało co pozostaje.

Rząd narodowy zabrał sie podobno, jak słychać z kilku stron po dziennikach, do organizacji już nie gromad ochotniczych, lecz wojsk regularnych. Pułki będą się odróżniać wyłogami. Cała armia będzie podzielona na dywizje i operować wedle planu wspólnego. Jazda będzie się składać z ułanów, krakusów i strzelców konnych. Obok armii regularnej mają w niektórych okolicach operować dalej oddziały partyzanckie, posiłkowane kosynierami.

Do Warszawy przybył lord Clyde z Anglii dla przypatrzenia się z bliska gospodarce moskiewskiej — podobnie jak po Krakowie i Ołomuńcu rozgląda się sir Jerningham, poseł angielski przy dworze szwedzkim.

Dnia 17. b. m. jen. mosk. Oppermann pod eskortą 600 jazdy udał się z Warszawy do Demblina, z przyczyn klęski pod Zyrzynem. Zwyczajem moskiewskim zwalą zapewne całą winę na podpułkownika, który prowadził transport i zginął. Mówią że w Lubelskie posłano całą dywizję, wyciągając wojska z Radomia i Piotrkowa.

Z Pułtuskiego donoszą, że na początku sierpnia miał Jasiński utarczkę z Moskalami, otaczającymi go przeważnemi siłami swojemi, — ale zdołał się z oddziałem cało wycofać. Przy tej okazji opłakiwać tylko należy stratę Rynarzewskiego, oficera wojsk moskiewskich, przed kilku dopiero dniami przybyłego do bratnich szeregów z Ostrołęki, i około 12 innych poległych.

Piszą z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego:*

Dzień 15. sierpnia, którą z taką obawą był oczekiwany przez Moskali, a i nas nie bez obawy pozostawiał, minął nareszcie szczęśliwie to jest pominąwszy zwyczajne gwałty moskiewskie, które w końcu czystem powtarzeniem się swojem już nas pewnie oswoiły z tym prawidłowym stanem. Moskwa spodziewając się, iż nowych przybędzie ofiar, uprzątnęła niemal całkiem cytadelę, której gmachy z wyjątkiem t. zw. 10 pawilonu (gdzie najbardziej strzeżeni więźniowie twierdzy) już są opróżnione, albowiem w tych dniach wywieziono koleją żelazną warszawsko-petersburgską 14 skazanych do wojska i 15 w kajdanach na Sybir przeznaczonych; być może, iż nawet z pomiędzy rekrutów było też wielu w kajdanach, albowiem przed kilkoma dniami zażądała władza moskiewska, ażeby z więzienia karnego głównego wydano jej 80 par kajdan!.... W nocy z dnia wczorajszego na dzisiejszy policja moskiewska o godzinie 2. wpadła do mieszkania p. Hiszpańskiego szewca przy ulicy Długiej (b. Orlanka rady miejskiej) i po 2 godzinnem przetrząsaniu całego domu, zabrała jako łup 80 par butów.

Z dobrego źródła powziąłem w tej chwili wiadomość, że pan Budberg, ambasador moskiewski z Paryża, znajduje się w tej chwili w Warszawie i mieszka w zamku u Tęgoborskiego.

Na dokończenie donoszę wam, że dziś o godzinie 5 po południu usiłowano w pewnej kawiarni przy ulicy Podwalu spełnić wyrok Rządu narodowego na znanym Drozdowiczu, komisarzu policji cyrkułu I.; szczegóły nie są mi dokładnie znane, tyle jednak pewna, że spełnienie wyroku nie udało się. Drozdowicz ma podobno tylko twarz skaleczoną, a sprawca uszedł.

W Wilnie znowu d. 17. o g. 11 rano dwie ofiary zostały zamordowane z rozkazu Murawiewa. Józefa i Aleksandra Rewkowskich, dwóch braci rodzonych, powieszono bez żadnego śledztwa, za to tylko, iż u nich znalezione były przy rewizji puginały. Innej winy nie było, jak tylko samo podejrzenie, iż mogli byli należeć lub wiedzieć o zamachu na życie Domejki. Obaj byli z powołania rzemieślnikami, po dwadzieścia kilka lat mającymi. Teroryzm moskiewski doszedł do ostateczności.“

Od wypadku z Domejką 11 Murawiew znowu z całą zajadłością rzucił się na Wilno, aby odkryć komitet koniecznie. Dzień i noc odbywają się rewizje wszystkich domów całemi ulicami. Po 9tej wieczorem nikomu nie wolno pokazywać się na ulicy, choćby nawet z latarkami, pod karą najsurowszego aresztu; wszystkich blondynów zwożą z miasta dotychczas i stawiają przed Domejkę. Starozakonnych wileńskich zastraszył Murawiew kontrybucją 100.000 rubli sr., jeśli nie wykryją komitetu, w przeciwnym razie obiecuje wielkie nagrody osobiste i kilkanaście tysięcy rubli ne kahał żydowski. Dotąd jeszcze odbywały się rewizje tylko po klasztorach męzkich; od kilku dni i klasztory żeńskie w Wilnie temuż losowi uległy

Domejko otoczony jest strażą wojskową na około. Zewnątrz domu na ulicy, słomą wysłanej stoją gęsto milicjanci (gorodowyje), w bramie mnóstwo piechoty i kozaków, na schodach i w przedpokoju straż z gwardji moskiewskiej. Jenerałowie moskiewscy i wyższe czynowniki troskliwie się opiekują zdrowiem Domejki.

Wspólnicy Domejki są w wielkiej obawie. Niektórzy, jak Snitko, Moskal z rodu, postawił u siebie w mieszkaniu trzech żołnierzy, za jego przykładem poszedł Chomski, zaprzedauy Moskwie i uprosił również o trzech kozaków dla towarzystwa swojego.

W tym czasie Murawiew znowu nalegał silnie na duchowieństwo katolickie w Wilnie o podanie adresu do cara.

Murawiew sprowadził z Kowna p. Karpia, mianowanego bezprawnie przez rząd moskiewski w Kowieńskiem marszałkiem gubernialnym; nie inny zapewne jest cel sprowadzenia p. Karpia do Wilna, jak sfabrykowanie nowego adresu fałszywego.

Za niepodpisanie adresu aresztowano Ludwika Jeleńskiego, marszałka szlachty trockiej i kilkanaście innych osób.

Dnia 14. b. m. kazał Murawiew wywieść z cytadeli na Sybir, do robót, w głąb Moskwy, lub sołdaty 47 ludzi, między tymi kilkunastu włościan obok szlachty i mieszczan. Niektórych wywieziono z dziećmi i żonami.

Od granicy polskiej piszą do *Ostsee-Ztg.* 18. sierpnia: „Duchowieństwo katolickie na Litwie zaniechało od czasu powstania, odmawiać zwyczajną po kazaniu modlitwę za cara i jego rodzinę. Osobny ukaz jenerał-gubernatora Murawiewa rozporządza jak najsurowiej odprawianie modlitwy tej duchowieństwu katolickiemu. Działający przeciw temu rozkazowi są zagrożeni grzywną 100 rubli. — Warszawski Rząd narodowy nakazał niedawno sporządzić spis osób w Warszawie liczących 18—40 lat. Spisy te sporządzali chłopcy od 14—16 lat, którzy chodzili w tym celu od domu do domu. Rzecz tę stawiają Moskale w związku z zamierzonem powstaniem w samej Warszawie.

Od dnia 11—15 t. m. przechodziło z Poznańskiego do Królestwa około 800 ochotników, z których przeszło 200 dostało się w ręce wojska pruskiego. Odstawiono ich do Miłosławia około 30, do Wrześni 30, do Gniezna 60, do Trzemeszna 30, do Mogilna 20, do Inowrocławia 51. Wszyscy byli doskonale uzbrojeni i mieli wiele żywności i amunicji ze sobą. Zabrano im prawie wszystkie bagaże.“

Posener Zeitung donosi od granicy polskiej: „Wiadomość, że nietylko w nocy z 13 na 14, ale także z 12 na 13 usiłowali powstańcy przejść granicę, potwierdza się zupełnie. Usiłowania te miały miejsce na różnych punktach, przyczem wielu aresztowano, tak pierwszej jak i drugiej nocy. Pierwszej nocy aresztowano kilku dowódzców i cudzoziemców, jak to donosiliśmy poprzednio. Tylko w nocy z 12. na 13 udało się oddziałowi zbrojnych jeźdców przejść rzeczywiście granicę, i połów ze strony Prusaków był w nocy z 13. na 14 znaczniejszym niż poprzedni.

Przed kilkoma dniami spostrzegł patrol pruski w lesie ruchocińskim (na granicy poznańskiej) wóz i dwóch ludzi, zajętych wykopywaniem pak. Za zbliżeniem się wojska uciekli ludzie, a wóz i paki z bronią dostały się Prusakom.

Z pewnych źródeł dowiaduję się, że Polacy rozpisali znaczne liwerunki bielizny. Rozpisane liwerunki uskuteczniają po największej części damy.

Są liczne oznaki, że powstanie gotuje się do kampanii zimowej. Pomimo sił ogromnych, jakie Moskwa sprowadziła do Polski, nie można się spodziewać szybkiego stłumienia powstania. Prawie wszyscy urzędnicy, począwszy od wójta, są w służbie powstańców. Tylko tej okoliczności zawdzięcza Taczanowski, że dotychczas nieudało się nigdy Moskalom wykryć jego obozów.“ —

Sama *Posener Ztg.* moskiewska, daje takie świadectwo o sile powstania.

Dr. Jarnotowski, uwięziony o zbrodnię stanu w Berlinie, został puszczony na wolność. Natomiast odwieziono tam p. Mierosławskiego, właściciela wsi Mierosławic w Poznańskiem. Uwięziono p. Małeckiego z Grabia. Ścigają listem gończym Teodora Wideleckiego z Piotrkowic. Zasekwestrowano majątek hr. Kwileckiego w Zimnowodzie pow. pleszewskim.

Z Poznańskiego 17. bm. donosi *Czas:*

„Przed kilku dniami przepędzili Polacy w okolicy Inowrocławia znowu oddział moskiewski przez granicę. Jestto zapewne zasługą jakiego nowo utworzonego oddziału polskiego, gdyż Taczanowski znajduje się, o ile nam wiadomo, kilkanaście mil na południe od tego miejsca, gdzie Moskali przeparto przez granicę.

Z Pomeranii i Marchii Brandeburgskiej przybywają ciągle nowe wojska pruskie w Poznańskie i rozkładają się w powiatach nadgranicznych Królestwa. Przed kilku dniami ruszyła nawet artylerja na granicę. Czy gromadzenie tak przeważnych sił nad granicą, jest tylko środkiem ostrożności w celu jedynie obsadzenia granicy, czy też, co prawdopodobniejsza, przygotowaniem się na wszelkie ewentualności wojenne i zapowiedzią wkroczenia Prusaków do Królestwa? — rozstrzygać nie śmiemy. Tyle tylko pewna, że sądząc z tutejszego położenia rzeczy, Prusy są przygotowane dostatecznie do rozpoczęcia działań wojennych.

Do Poznania przybyli pp. William Birkbek korespondent *Saturday Rewiew*, William Clack korespondent *Morning Postu*, Laurent i Gougner korespondenci *Journal des Debats*. W razie dobrej woli i stósownego poinformowania się będą mogli powiedzieć zachodniej Europie wiele ciekawych rzeczy o tamtejszych miejscowych stosunkach.

W Poznańskiem stan wojenny w całej swej zgrozie i srogości. Przed kilku dniami aresztowano we wsi Skorzęcinie pod Gnieznem kilka osób bezbronnych, jedynie na mocy przypuszczenia, że mają zamiar udać się do Królestwa. Podobne wypadki powtórzyły się w Trzemesznie, pod Mogilnem, pod Strzałkowem i w okolicy Pleszewa. Przy takich aresztowaniach zastrzelił patrol wojskowy Włocha przybyłego tu nazwiskiem Stopani. Prócz tego znajduje się między przytrzymanymi kilku Francuzów, mianowicie i podoficer z legii zagranicznej Moreau, podporuczuik Amédée Arnald i młodziuchny syn posła francuskiego przy *bundestagu* frankfurskim, którego nazwiska chwilowo nie umiem podać. Trofeje materjalne tych wszystkich zwycięztw są niezmiernie szczupłe. Z wyjątkiem siedmiu kulbak, nie wpadło nic więcej w ręce patrolów wojskowych. Około dnia 14. b. m. udało się oddziałowi 75 koni przebyć szczęśliwie w okolicy Witkowa z Poznańskiego do Krolestwa. Kozacy chcieli temu wtargnięciu przeszkodzić, ale rozbici szarżą oddziału jazdy polskiej, czekającej już na przybycie Poznańczyków, nie dotrzymali placu a oddział poznański połączył się następnie z Taczanowskim.

O działaniach wojennych na Litwie i Żmudzi wydrukowano w *Inwalidzie petersburgskim*: „Z otrzymanego wczoraj szczegółowego doniesienia o wojennych działaniach w wileńskim okręgu wojennym, widać, iż na całej onego przestrzeni, od 20. lip. do 6. sierp. (17 dni) spokój zakłócał się tylko w częściach nadgranicznych z królestwem Polskiem, a mianowicie w guberniach kowieńskiej i grodzieńskiej.

Ukazujące się w rzeczonych dwóch guberniach niewielkie partje powstańców stale i niezmordowanie ścigane były przez wojska. W niewielkich potyczkach, które przy tem miały miejsce, jak to widać ze szczegółowego opisu niżej podanego, powstańcy stracili znaczną liczbę zabitych, rannych i 20 (!) jeńców; prócz tego u powstańców odebrano 54 koni, wiele rozmaitej broni, tudzież wozy z odzieniem i żywnością. Strata zaś w naszych wojskach od 20. lipca do 6. sierpnia składała się z 1 ober-oficera i 3 szeregowych zabitych, z 1 sztab-oficera i 18 rannych żołnierzy!!

W gubernii grodzieńskiej. Kap. Szteker z 1 rotą 3go strzeleckiego batalionu rozbił 20. lipca w lesie Brzozowe Błoto (prużańskiego powiatu) bandę ze 100 ludzi powstańców i ścigał ją półtory godziny Strata powstańców znaczna, 11 trupów znaleziono w lesie. Dnia 15., taż sama rota rozbiła bandę z 70 ludzi w lesie do wieczora, przyczem 3 wzięto w niewolę.

Dnia 29. lipca, posłano dla poszukiwań z Białegostoku pod dowództwem pułkownika Dobrowolskiego, oddział z 1 roty strzelców, szwadronu ułanów i 40 kozaków. Wysłane z tego oddziału rozjazdy pod dowództwem poruczników petersburgskiego ułańskiego pułku Iskanderbeka i barona Liwena miały potyczki z powstańcami; pierwszy dnia 30. lipca koło w. Ihnatki, przyczem wzięto w niewolę 4 powstańców; drugi 31. lipca koło wsi Markowa, przyczem z naszej strony zabity 1 ułan, powstańcy stracili 1 zabitego i 1 jeńca; przy zbliżeniu się zaś głównej kolumny, bandy pierzchały.

Dnia 2. sierpnia kapitan Stepanow, idąc z rotą i 9 kozakami z m. Zabłudowa, napadł i rozpędził powstańców w uroczysku Lipnikach; powstańcy ponieśli wielką stratę w zabitych i rannych; z naszej strony straty niebyło.

Dnia 4. sierpnia, z powodu ukazania się bandy koło m. Orli (bielskiego powiatu), posłano tam oddział z 1 roty, 75 ułanów i 30 kozaków, pod dowództwem pułkownika Tigerszteta. Przeszedłszy 60 wiorst bez odpoczynku, otrzymano wiadomość, iż powstańcy znajdują się we dworze Puchło za rz. Narwią. Pułkownik Tigersztet zaraz ruszył kłusem z kawalerją ku dworowi i atakował tam powstańców, którzy jak tylko ukazała się piechota, natychmiast uciekli do lasu. W tej potyczce u nas zabito esauła Prusakowa (dońskiego nr. 5 pułku) i 1 ułana, raniono 4 ułanów. Powstańcy stracili do 30 zabitych, odbito im 20 koni.

W gubernji kowieńskiej. Dnia 31. lipca wysłano przeciw bandzie w Drzedziejewskim lesie (powiatu kowieńskiego), lekki oddział, który napadł i rozbił powstańców koło miasta Ibiany, przytem odbito 2 urzędników (szpiegów) sądzonych na śmierć przez powstańców.

Oddział podpółkownika Narańskiego po długiem ściganiu, napadł i rozbił 26. lipca bandę w Komarowskim lesie koło miasta Hrynkiszek, pow. kowieńskiego. W tej potyczce powstańcy stracili 12 ludzi, wzięto 10 osiodłanych koni, broń, bojowe przyrządy i odzież. U nas straty niebyło.

W nocy z dnia 2. na 3. sierpnia chorąży moskiewskiego dragońskiego pułku Wendt, z pół plutonem strzelców, 9 dragonami i 8 kozakami, rozbił koło wsi Rekiety (pow. rosieńskiego) bandę z 50 ludzi; przy ściganiu wzięto 4 jeńców, odbito konie, broń i różne zapasy.

Dnia 25. lipca w mieście Klikolach (powiatu szawelskiego), oddział kapitana Nikitina z roty strzelców cesarskiej familji i 10 kozaków, rozbił drobną bandę; u powstańców zabito 3, wzięty jeniec 1 i odbito broń i obóz.

Dnia 29. lipca podpółkownik Grenhagen rozbił bandę z 80 powstańców przy wsi Meckuny (pow. szawelskiego), przyczem zebrano 6 jeńców. U nas straty niebyło.

Podczas marszu do szawelskiego powiatu dwóch secin kozaków dońskich nr. 41 półku pod dowództwem półkownika Nowosiołowa, kozacy spotkani zostali 31. lipca koło wsi Szawrucie strzałami z lasu, przyczem raniony 1 uriadnik i 5 kozaków. Spieszeni kozacy rzucili się do lasu i zmusili bandę do ucieczki, przyczem zabito kilku powstańców. Dnia 1. sierpnia półkownik Nowosiołow rozpędził niewielką bandę koło wsi Barbiliszki. W potyczce lekko raniony w nogę półkownik Nowosiołow i 1 kozak kontuzjowany; zniszczono 2 namiotowych obozowisk powstańczych i odbito 14 koni.

Kurjer Wileński dnia 18. b. m. zamieszcza następujący adres, o którym wiemy już jakim sposobem przyszedł do skutku:

„Najpoddaniejszy list wileńskiej gminy żydowskiej.

Najmiłościwszy monarcho!

„Kórz się przed Bogiem i królem,“ naucza nas mądry Salamon, i to pamiętne słowo uzbrajało nas od wieków owem niezłomnem poddaniem się jedynemu Bogu i jego ziemskiemu pomazańcowi, czego zachwiać nie mogły tysiące ciężkich doświadczeń i podżegań zewnątrz.

Pozwólże, Najjaśniejszy monarcho, i nam, w obec niepokojących obecnie ojczyznę zaburzeń, złożyć przed tronem twoim nasze szczere wierno poddańcze uczucia, pospołu ze wszystkimi innymi wiernymi synami Rosji.

Zajmując w gubernjach zachodnich niepoślednie miejsce ze względu na liczebność i przemysłową działalność, współwyznawcy nasi mocno są połączeni w wiernej i oddanej twojemu wsławionemu domowi drużynie, która spotka zawsze z oburzeniem zamysły niedobrze życzących Rosji powstających przeciwko porządkowi i władzy prawowitej w kraju. Nowe łaski, któremi ty monarcho, nas udarowałeś, tem bardziej utwierdziły w nas wierność do tronu twojego, wierność, o którą rozbijają się wszelkie zabiegi i knowania źle myślących, targających się na dobry byt i odrodzenie miljonów uszczęśliwionych przez ciebie wiernych poddanych.

Monarcho! wierno poddańcze uczucia nasze ku twojemu tronowi wzmocnione są i świętym ślubem naszym przed królem królów i wielu dowodami twojej nieograniczonej miłości. Przy tych przekazanych nam uczuciach naszych my zawsze będziemy obstawali, jako przy świętości naszej wiary, całem sercem, całą duszą i całem mieniem naszem, Waszej cesarskiej Mości wierni poddani:

(Podpisali) Rabin wileński Owszej Sztejnberg, członek rabińskiej komisji Jankiel Baryt, członkowie głównego dozoru synagogi: Lejzer Szyrwint, Morduch Judel Straszun, Abraham Parnes i dalej podpisy całej żydowskiej gminy“

Powyższy najpoddańszy list żydzi wileńscy przedstawili dnia 27. lipca p. głównemu naczelnikowi kraju przy następującej prośbie na imię Jego Ekscelencji:

„Wileńska gmina żydowska, powodowana wiernopoddańczemi uczuciami dla tronu i ojczyzny, poczytuje za swój święty obowiązek, wobec bieżących wypadków w najwyżej powierzonym Waszej Ekscellencji kraju, wynurzyć wobec Rosji i jej Najjaśniejszego monarchy swoje szczere myśli i uczucia w najpoddanniejszym przy niniejszem składającym się liście. O wierności przychylności żydów rosyjskich do ojcowskiego rządu, nikt nigdy ani powątpiewał. Oni wedle prawideł swej religji obowiązani są przykładać się do powodzenia tego kraju i rządu, z którego opieki korzystają. Tego właśnie przekazanego nam prawidła zawsześmy się trzymali i trzymamy, w knowania się nie wdawaliśmy i nie wdajemy. Ojczysta historja nie może wskazać ani jednego wypadku, któryby świadczył przeciwko temu naszemu przekonaniu. Niniejszym zaś najpoddanniejszym listem naszym chcemy wyprowadzić z błędu polskich agitatorów, którzy w lekkomyślności swojej ośmielają się może liczyć na nasze ku nim współczucie, wówczas, kiedy nic z nimi wspólnego nie mamy, i dążności nasze są zupełnie też same jak wszystkich prawdziwych synów Rosji.

„Wasza Ekscellencjo! Wszyscy jednowiercy nasi cieszyli się zawczasu z mianowania was głównym naczelnikiem kraju. Po przybyciu zaś waszem ostatecznie przekonaliśmy się, że u was nie istnieje różnica w łaskawości dla tych co prawdziwie wypełniają swoje obowiązki. Czujemy tę pomyślność, którą się ożywił kraj cały pod mądrym waszym zarządem. Czując się odrodzonemi do nowego życia, ośmielamy się całą gminą wylać z głębokości serc naszych przed Waszą Ekscellencją uczucia serdecznej naszej wdzięczności i najpokorniej utrudzać was prośbą o wyjednanie u cesarza Jego Mości życzliwego przyjęcia od nas składającego się przy niniejszem najpoddańszego listu, i prosimy zarazem zezwolenia na otworzenie przez nas subskrypcji dla dobrowolnych składek na rzecz ranionych szeregowców i rodzin, które ucierpiały od powstańców.

(Następują podpisy rabina i całej żydowskiej gminy.)“

Jak wiadomo z telegramów, w połowie czerwca wybuchło powstanie na Kaukazie. Wiadomości o niem są szczupłe: te które przyszły do Europy na Carogród, nadają mu znaczne rozmiary. Moskale zaś donieśli, że już jest przytłumione. *Inwalid rosyjski* w jednym z ostatnich swoich numerów podaje sprawozdanie o niem „na zasadzie szczegółowego zawiadomienia w. księcia Michała, namiestnika kaukaskiego,“ w którem stara się to powstanie sprowadzić do małych rozmiarów. Z walk zaszłych jeden tylko napad na Zakatały opisuje, o innych zamilcza. Na początku swej relacji *Inwalid* rozwodzi się o przyczynach powstania:

„Zbadanie przyczyn zaburzenia w okręgu zakatalskim okazało, że chociaż takowe nagle wybuchło, przysposobiane było w ciągu całego roku. Główną przyczynę zaburzenia stanowi naprężenie fanatyzmu muzułmańskiego, które wyszło na jaw na całym Wschodzie, przez różne wypadki, poczynając od rzezi w Dżedda, i przez różne sekty, znowu ukazujące się pod różnemi nazwiskami w całej Azji zachodniej.

„Nowa nauka, na pozór, nie zawiera w sobie nic występnego. Wymaga postu, modłów, współczucia dla bliźnich, powstrzymania wszel-

kich namiętności i t. p., lecz opowiadając te prawdy, rozszerzyciele sekty do swych opowiadań dołączają i różne tajemnicze wyrażenia, ubolewania z powodu obecnego upadku religji muzułmańskiej, napomknienia o jakiejś nieznanej, lecz niedalekiej przyszłości, słowem, podbudzają umysły fanatyków do wojny.

„Na zaszczyt muzułmańskiemu duchowieństwu na Kaukazie trzeba przyznać, że główne jego osoby (pewnie już je mianuje rząd moskiewski) i znaczna część, wcale nie mają sympatji do nowej nauki i objaśniają mylnej jej tłómaczenia.

„Oprócz głównej przyczyny, która przysposobiła zaburzenie, były i pomagające i przyspieszające go drugorzędne przyczyny, a mianowicie: 1) poddanie tego okręgu pod władzę cywilną, i ogólne formy postępowania sądowego na piśmie, zupełnie nie odpowiednie ani pojęciom, ani potrzebom tego ludu, który jeszcze nie zapomniał swej wojowniczości; 2) zupełnie błędne działania jenerał-majora księcia Szalikowa, który pragnąc rozszerzyć chrześcianizm, pozwalał sobie czynów niesprawiedliwych, jak naprzykład: wstrzymywał dochodzenie przestępstw kryminalnych, jeżeli przestępca przyjął wiarę chrześciańską, pozwalał żonom muzułmanów przyjmować chrzest bez zezwolenia męża i rodziców i t. p.; nakoniec 3) niektóre, chociaż nieważne, nadużycia niższych władz policyjnych.“

Co do pierwszego z trzech powodów podanych przez *Inwalidę* widoczna, iż zaprowadzenie władzy cywilnej było niestosowne nie dla tego, iż naród ten nie zapomniał swej wojowniczości, ale że pamiętny na dawną wolność i samodzielność, zaprowadzenie władzy cywilnej uważał za porę ułatwiającą powstanie. Drugi punkt *Inwalida* charakteryzuje podstępną naiwność moskiewską, która przyznaniem się do jednego bezprawia i zwaleniem winy na kogoś podrzędnego, chce ocalić dla siebie pozory sumienności i prawdziwości; ilustruje się zresztą wybornie myśl drugiego punktu trzecim, gdzie jest mowa o „niektórych, chociaż nieważnych, nadużyciach niższych władz.“ Dodamy, że czwartą przyczyną, która przyspieszyła ruchy kaukaskie, jest niezawodnie powstanie polskie.

Inwalid pisze dalej: „Bunt został przytłumiony i spokojność w okręgu przywrócona, do czego wiele przyczyniło się wrażenie, sprawione na mieszkańcach przez przybycie do Zakatał 2000 ludzi awarskiej i innych milicji, zebranych przez jenerał-adjutanta księcia Melikowa w średnim Dagestanie i w okręgu Dargińskim. Przybycie górali Dagestanu, którzy spuścili się z głębi gór nie dla udziału w buncie, jak obiecywali podżegacze, ale dla ukrócenia go, dla wspólnego działania z wojskami naszemi, sprawiło ogromne wrażenie na mieszkańcach. Wszystkie osady, jedna przed drugą spieszyły wydawać podżegaczy i tych co mieli główny udział w zbrodniach, popełnianych przy tej sposobności.“

Rosja na Kaukazie, na Ukrainie i na Litwie jednego trzyma się systemu. W braku wojska do przytłumienia powstania, podburza jednych na drugich i przymusza do utoczenia krwi własnej. Stratę swoją podają Moskale ogółem na 180 ludzi, z tych 55 w kolumnie kapitana Serafinowicza, 70 w oddziale porucznika Sawickiego, z którego tylko 10 ujść miało, a 55 wedle relacji *Inwalida* miało być osobno wymordowanych przez powstańców, co się pewnie tak zgadza z prawdą, jak opis morderstw, których się polscy powstańcy dopuszczać mają. *Inwalid* dodaje:

„Chociaż bunt został poskromiony, lecz dla ostatecznego ustalenia porządku i bezpieczeństwa w okręgu, uznano za konieczne, surowo ukarać zakatalskich buntowników, przedsięwziąć środki w celu usunięcia wszelkich powodów do wznowienia podobnych wypadków. Wykonanie tego, poruczono jenerał-adjutantowi księciu Orbeliani. Główny sprawca zaburzenia, Hadży-Murtuz jeszcze nie został schwytany, pomimo wszelkich przedsięwziętych środków, i jak słychać, ukrywa się w lasach Białokańskiego wąwozu z 4—5 wspólnikami; rodzina jego i krewni są aresztowani.“

„Rodzina i krewni aresztowani“, dla tego, że mniemanego przestępcy dosięgnąć nie można! Równe prawo, a raczej bezprawie, na Kaukazie i na Litwie i w Polsce!

Z zamieszczonych w *Inwalidzie* dwóch raportów taki mniej więcej przedstawia się obraz powstania kaukuzkiego.

Sztabskapitan Hadży Murtuz, mieszkaniec białokański, zgromadziwszy swoich stronników zamierzał w nocy z 16. na 17. czerwca zdobyć twierdzę Zakatały. Romanow naczelnik załogi, która składać się miała z 247 ludzi, zgromadził 175 mieszkańców z miasta, rozdał broń między nich i przymusił do obrony twierdzy. Hadży Murtuz pierwszy atak rozpoczął z swymi Lezgianami o 7½ z wieczora, który w nocy kilka razy powtarzał, lecz zawsze został odparty. Dnia 17. czerwca za dnia Lezgianie raz się jeszcze pokazali, lecz znowu odparci i rozprószeni zostali. Raport moskiewski twierdzi jak zwykle, iż Moskale przy napadzie na twierdzę strat nie mieli: raport wszelako nie umie oznaczyć straty „buntowników.“

Na wiadomość o powstaniu zakatalskiem wyruszył 26 czerwca z Irybiu jenerał ks. Melikow w dwa bataliony pułku szyrwańskiego z dwoma działami, z pułkiem konnym nieregularnym dagestańskim, oraz z stałą i czasową milicją okręgów gunibskiego, kazykumykskiego i dargińskiego. Dnia 30. czerwca po przebyciu rozmaitych przeszkód, z powodu wielkiego śniegu w górach, przybył do Zakatał. Powstanie już było uśmierzone, przeto piechotę i działa odesłał, a w Zakatałach zostawił tylko konny pułk nieregularny; jak twierdzi w raporcie: raz dla braku jazdy, powtóre dla tego, aby pokazać powstańcom, iż lud dagestański, z którego ten pułk konny jest utworzony, nie sprzyja powstaniu. W końcu zaś tego raportu jenerał książę Melikow dodaje, „że znalazł w ludzie Dagestanu taką chęć przytłumienia rokoszu w okręgu zakatalskim, że zmuszony był do miarkowania zapału tych, którzy chcieli zaciągnąć się do milicji.“

Słowa te raportu przypominają zbyt mocno wynurzenia *Dzien. Powsz.* po nocy 15. stycznia: a zapał ten u ludu dagestańskiego do zaciągnienia się do milicji może łatwo okazać się podobnym do zapału polskich rekrutów, i przemienić się, jak w Polsce, w groźne powstanie. Dopóki zresztą Hadży Murtuz nie schwytany, nie można nazywać Kaukazu spokojnym.

Kronika.

Antoni Lipczyński, pułkownik jazdy wojsk powstańczych, żołnierz polski z roku 1831, brat posła krakowskiego, umarł w naszem mieście, w dworku br. Zamojskiego na Zielonem, wczoraj o godzinie 5. popołudniu.

Rewizja odbyła się wczoraj o godzinie 11. w nocy w pomieszkaniu pana Stanisława Obertyńskiego w hotelu Europejskim. Po ścisłem przeszukaniu wszystkiego, a nawet pularesa, oddalił się urzędnik policyjny Bleim, nic nie znalazłszy,

Szarańcza pokazała się wczoraj w naszem mieście, przygnana może gwałtowną burzą, która panowała poprzedniej nocy.

Dzień 18. sierpnia, dzień urodzin J. c. Mości, odznaczył się w tym roku przypadkami. W Praterze wiedeńskim festyn wielki ludowy, zapowiedziany na ten dzień, nie mógł się odbyć dla ulewnego deszczu; we Lwowie pod koniec nabożeństwa uroczystego w katedrze wybuchł pożar na Żółkiewskiem, nieznaczny wszakże i wcześnie ugaszony; w Wenecji zaś wyprawiono fajerwerk w samym kościele, w którym odbywało się nabożeństwo, w chwili bowiem właśnie, gdy kardynał patrjarcha udzielał zgromadzeniu błogosławieństwa, pękła obok ambony z wielkim łoskotem petarda, przez nieznajomą osobę tamże podłożona, przejmując strachem zgromadzonych pobożnych, póki przez zapalenie się jej wydobywający się dym nie rozeszedł się i przyczyny huku nie poznano.

Proces Słowa. Dziennikowi *Słowo* wytoczył tutejszy sąd karny proces o przestępstwo § 300 kod. karn., t. j. o usiłowanie wzbudzenia niechęci przeciw temuż sądowi przez tendencyjne, fałszywe sprawozdanie o procesie jednego włościanina w wschodniej Galicji o napad na las dworski, w skutek którego tenże skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia. Przeciw uchwale jednak, którą już wyznaczono termin do ustnej ostatecznej rozprawy, zarekurowała redakcja Słowa, ekscypując w tej sprawie sąd krajowy lwowski, jako w takowej interesowany. Rekurs ten został uwzględniony w tutejszym c. k. sądzie wyższym; sąd ten delegował do przeprowadzenia tej sprawy c. k. sąd obwodowy w Przemyślu.

(K) **Z Podhajec.** (Komisje śledcze.) Od czasu wojen tureckich miasto nasze nie było tak zaalarmowane jak ostatniemi dniami; powodem do tego były niezliczone komisje, które jak z rogu obfitości sypały się na nas ze Lwowa, Złoczowa i Brzeżan, oddziały żandarmerji przybywające z sąsiednich miasteczek, i głuche wieści o jakichś odkrytych spiskach, których miasteczko nasze miało być siedliskiem. Przejeżdżający przez Podhajce napróżno pukali do gościnnych zwykle bram hotelu Europejskiego, Galicyjskiego i Podolskiego, wszędzie jedna i ta sama odpowiedź: Nie ma stancji, u nas komisja ze Złoczowa, Lwowa i t. p. I mnie takiż sam los spotkał. Rozciekawiony pytam pejsatego szwajcara, co tyle komisji znaczy? Z niedowierzaniem w taką moją niewiadomość odpowiada mi tenże: „Wusst ihr nicht was ist geschejn? — Nu, was denn? — Unser Bezirksvorsteher hat a groisse Konspiracie entdeckt und es ist a groisse Komisja gekommen, und es wird jetzt a groisser kłopot sein.—Przerażony tyloma wielkościami, zacząłem wypytywać moich znajomych o zaszłe wypadki.

Dowiedziałem się tedy, że podług doniesienia szczególnie chodziło o wybieranie składek na rzecz powstania, do czego starozakonni z Podhajec znacznie się przyczynić mieli. Odbyto w okolicy kilka rewizyj, mianowicie dwie w Zastawcach u p. Emila Torosiewicza i jednę w Podhajcach u p. Władysława Wirskiego; przesłuchano ściśle ze sto osób częścią jako obżałowanych, częścią jako świadków, pokazało się jednak podobno tylko tyle, że w miesiącu lutym czy marcu ktoś proponował zrobienie składki na rannych, lecz składka ta nieudała się, bo w znalezionej liście ofiar był tylko jeden datek pięciu zł., wpisany na imię p. naczelnika Szillera.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie kongresu niemieckiego dowiadujemy się, iż król pruski bardzo grzecznie przyjął króla saskiego, lecz na zaproszenie do wzięcia udziału w naradach książąt niemieckich odpowiedział odmownie. Oświadczyć on miał, iż gdyby w Dreźnie odbywały się narady ministrów w sprawie reformy Związku, minister pruski wziąłby w nich udział.

Dnia 19., 20. i 21. odbywały się narady ministrów w Frankfurcie nad projektem reformy. Miano poczynić pewne modyfikacje. Wczoraj miało odbywać się posiedzenie książąt, na którem ma być tak zmodyfikowany projekt przyjęty. Król bawarski miał oświadczyć, iż stałego zasiadania w dyrektorjum nie żąda, lecz gotów przyjąć zasiadanie królów niemieckich po kolei.

Uchwał kongresu deputowanych, książęta w swojem zgromadzeniu rozbierać nie będą. Uchwały te deputowanych powzięto na pierwszem posiedzeniu d. 21. sierpnia. Składają się one z następujących punktów:

1. Reprezentaci sejmów niemieckich zgromadzeni w Frankfurcie tylko w jedności związkowej na podstawie konstytucji niemieckiej z roku 1849 upatrują gwarancję potrzeb narodowych, a mianowicie wolności, jedności, bezpieczeństwa i potęgi Niemiec.

2. Wątpią o kompetencji proponowanego w projekcie austrjackim zgromadzenia delegatów z pojedyńczych sejmów niemieckich, lecz kładą za warunek powodzenia reformy zwołanie parlamentu z bezpośrednich wyborów.

3. Równouprawnienie Austrji i Prus w Związku niemieckim uważają za wymagalność sprawiedliwości i polityki, również wcielenie do Rzeszy prowincyj pruskich, nienależących jeszcze do Rzeszy (Poznańskie, i Prusy Zachodnie).

4. Oświadczają, że jednostronne działanie rządów nie dozwala spodziewać się reformy narodowej.

Na to potrzeba także uchwały parlamentu ludowego, zwołanego na podstawie ustaw związkowych z roku 1848.

Independance belge, dziennik na żołdzie moskiewskim, korzystając z podejrzliwości ces. Napoleona względem planów austrjackich w Niemczech, usiłuje wykopać rozdział między Austrją i Francją w sprawie polskiej i puszcza tumana o jakiemś zbliżaniu się ces. Napoleona do Moskwy, którego rezultatem ma być niepodległość Kongresówki, proklamowana przez cara w odpowiedzi na ostatnie trzy noty, i osadzenie Konstantego na tronie polskim. — Konstanty skutkiem tego ma mieć nadzieję, że Polacy będą mu się kłaniać na ulicach Warszawy i że dozna satysfakcji za dotychczasowy opór ich w czapkowaniu.

Dzienniki, pod cenzurą carską wydawane w Petersburgu i Moskwie, stosownie do sensu odezwy patrjotów moskiewskich, nie przestają doradzać Polakom, by swe pretensje rewindykacyjne obrócili na zachód przeciw Austrji i Prusom.

Dień nastając, by przemagający żywioł polski wyrugować wszelkiemi sposobami z Litwy, żąda by car natomiast Kongresówkę ukarał wolnością, a nawet zrzekł się jej zupełnie.

Times z 18. bm. (na drugi dzień po niegodziwej inwektywie na Polaków, o której wspominaliśmy wczoraj) nie posiadają się z gniewu na Moskwę. Powodem tego jest zbrojenie się jej wojenne na Czarnem morzu, gwałcące umowę paryzką z r. 1856, podług której Moskwie wolno było na wodach Czarnego morza trzymać tylko najwięcej 6 statków wojennych większego rozmiaru, a 4 małe. Tymczasem Moskale teraz urządzili sobie tam całą flotę z 42 okrętów wojennych i 32 kanonierek, razem 74 statków zamiast 10, pod dowództwem admirała Glasenapp. I wierzże tu lojalności gabinetu petersburgskiego! — lamentują *Times*.

Dziennik Powsz. z dnia 19. bm. zawiera 6 biuletynów z pola walki. Esauł Dukinasow (zapewne na czele 1 sotni) rozbił d. 9. b m. od razu cztery połączone oddziały (2000 ludzi) pod Chromakowem w Płockiem. Powstańcom dla równego rachunku zabił 200, a 40 bez dwóch wziął do niewoli prócz zdobyczy w broni i koniach. Jenerał Baggowut rozbił na głowę d. 12. sierpnia bandę Jasińskiego (500 ludzi) pod Strachocinem i Magnuszowem. Polakom zabito 155 ludzi i zabrano broń, konie i wozy (jak zwykle furmanki.) Oddział dragonów noworossyjskich zniósł oddział jazdy Bogusza (60 ludzi) w pobliżu Chrobrza d. 13. sierpnia. Pułkownik Szulman rozbił d. 14. bm. buntowników (500) Chmieleńskiego pod Obichowem, 100 przeszło zginęło, tylko 26 schwytał. Nareszcie są raporta o rozprawie pod Imbramowicami, gdzie ujęto 40 buntowników i zabrano wiele broni, i o walce pod Igołomią z 700 buntownikami (których w rzeczywistości było zaledwie 300.) Ujęto 77, zabrano 200 sztućców i 10.000 ładunków. We wszystkich tych bitwach poległo tylko 10 Moskali, a rannych 33. Pan Bóg widocznie kule przenosi mimo synów świętej Moskwy.

Zamach na Domejkę w Wilnie i wypadek pod Zyrzynem, boleśnie dotknął w Petersburgu. Zamach zniweczył w oczach ministerstwa całą wartość adresu wiernopoddańczego. Zyrzyn pokazał Moskalom, że w biuletynach Dziennika Powszechnego i Inwalida nie zawsze św. Jana.

Hr. Kamila Dąbska, o której poprzednio mylnie donosiły dzienniki, iż została aresztowaną z powodu przemowy, mianej do żołnierzy pruskich w imieniu Rządu narodowego, iżby nie zabierali powstańcom polskim broni i amunicji, jest teraz ściganą listami gończemi przez królewsko-pruski trybunał państwa za czynności przygotowawcze do zbrodni stanu.

Do procesu Polaków uwięzionych w Berlinie, wciągnął sąd pruski także kilkunastu Niemców kupców, z Berlina, Akwizgranu, Szczecina, Gdańska, Bydgoszczy, którzy z swego powołania handlowali bronią i amunicją. Między nimi jest parę żydów nawet.

Bank petersburgski zastanowił dla tego wypłatę banknotów złotem, ponieważ na 1. sierpnia płatne weksle za granicą musiały być złotem spłacone, i wyciągnęły z banku naraz 750.000 sztuk imperjałów. Domy handlowe za granicą nie chciały należytości swych przyjmować w banknotach moskiewskich. Tak stoi kredyt carstwa.

Tymczasowem rektorem wszechnicy petersburgskiej został minowany dr. Iwanowski, znany z związków literacko-naukowych z uczonymi polskimi.

Car odprowadzając małżonkę, jadącą do Liwadji w Krymie, do Niżnego Nowogrodu, wraca dnia 23. b. m. do Carskiego Sioła.

Ks. Kuza podwoił swoją czujność żandarmską na Multanach. Most na Prucie w Skuleni nietylko jest osadzony wojskiem wołoskiem, lecz na noc opieczętowują rogatkę. Ochotnicy polscy mieli otrzymać rozkaz opuszczenia Multan i Wołoszczyzny i zbierania się w innem miejscu.

Prawie wszystkie wiedeńskie dzienniki umieściły o przedwczorajszem zajściu, jakie miał na ulicy p. placlajtnant Winkler z nieznajomym młodzieńcem, stereotypowy telegram, wedle którego był to ze strony ostatniego atentat na życie pana placlajtnanta, usiłowane morderstwo.

Jest to najwierutniejszy fałsz, natchnięty widocznie tylko złą wolą, który fałsz poznać można przy bliższej uwadze już ze słów telegramu, wedle którego młodzieniec ów atakował p. Winklera jedynie laską, którą mu zadał „ciężki, lecz nie niebezpieczny raz w głowę,“ każdy bowiem przyzna, że laską nikt nie będzie próbował zabić mężczyznę dorosłego, mającego do obrony pałasz. Zresztą podług zgodnego zeznania obecnych, uderzył ów młodzieniec na p. placlajtnanta z tyłu, gdzie choćby był go rzeczywiście w głowę ugodził, (świadkowie mówią, iż go uderzył w kark,) dla grubości czaszki z tej strony nie był by mu mógł wcale zadać ciosu śmiertelnego. Zresztą, gdy wzajemną zwykłą bójkę i wzajemne policzkowanie się, od którego się owa scena zaczęła, dzienniki wiedeńskie nazywają usiłowaniem morderstwa ze strony jednego z szermierzy, jakąż nazwę znajdą na rąbanie następne bezbronnego mniemanego mordercy przez trzech mężów oręża i głębokie cięcia w głowę w ten sposób zadane?

Warszawa 19. sierpnia.

(BZ) Aresztowania, które odbywały się u nas przez trzy dni na ulicach, po kawiarniach, po dorożkach i omnibusach, ustały, a wszyscy prawie aresztowani są puszczeni na wolność. Jestto najlepszy dowód iż fałszem jest co głosiła Moskwa, że znaleziono kompromitujące papiery przy bardzo wielu osobach i wpadnięto na niezawodny ślad Rządu narodowego.

Z drugiej strony Rząd narodowy rozwinął swój wpływ do tego stopnia, że aresztuje przez swą policję ludzi po domach i na ulicach. Prowadzą wtedy aresztowanych przed trybunały i wzywają ich do obrony na czynione im zarzuty. Nie było dotąd jeszcze wypadku, aby się ktoś śmiał opierać takiemu aresztowaniu.

Doszła mnie wiadomość, iż ksiądz Popiel i ksiądz Łubieński, mianowani przez papieża biskupami, udawali się do Rządu narodowego o cofnięcie zakazu, aby ich konsekrowano na biskupów i instalowano w djecezjach. Rząd narodowy ich prośbie odmówił. Nominaci więc ci moskiewsko-papiezcy nie objęli dotąd swych djecezji.

Rząd narodowy miał postanowić, żadnego nominata biskupa, któryby wprzód nie uzyskał nominacji Rządu narodowego, nie dopuścić do djecezji, choćby był nawet uzyskał potwierdzenie papiezkie.

Trepow objął naczelnictwo policji. Świeżą organizację policji uznał za niedołężną, i reorganizuje ją na nowo. Dotąd urzędnicy policji mieli przydzielone sobie place, hotele, dzielnice, lub używani byli do innej okolicznościowej służby. Teraz inny ma Trepow zaprowadzić porządek. Każde 500 mieszkańców ma otrzymać osobnego urzędnika do nadzoru po domach. W tym celu liczba policjantów ma być pomnożona. Gdy Moskale okazali się niedołężnymi policjantami, więc Trepow ma znowu przyjmować i Polaków.

Nowi ci policyjni urzędnicy mają codzień przekonać się, co każdy z przydzielonych im 500 mieszkańców Warszawy robi, czem się zajmuje, z kim przystaje, i t. d. Jestto tyranja policyjna, posunięta do takiej ostateczności, jakiej przykładu niema w dziejach.

Przy takiem pomnożeniu policji, nad bezpieczeństwem osób i majątku czuwa policja narodowa, bo moskiewska takiemi fraszkami się nie zajmuje. Policja narodowa wykryła morderstwo popełnione na Wichercie, jego córce i służącej i doniosła wszystkie szczegółe moskiewskiej. Stróż kamieniczny z dwoma wspólnikami popełnił je z chciwości. Wichert był lichwiarzem i posiadał znaczne kapitały.

Z Narola 22. sierpnia.

(St) Z 15. na 16. b. m. 5 huzarów z 6 końmi z tutejszej załogi przeszli za granicę. Następnie 19. b. m. uwięziony został tutejszy mieszczanin Jan Skalski, obwiniony o namowę jednego huzara do przejścia do powstania. Śledztwo w tej mierze w Cieszanowie rozpoczęto.

Pod Tarnogrodem d. 19. b. m. miała zajść nowa, dla oręża polskiego pomyślna utarczka. Szczegóły mi jednak jeszcze niedokładnie wiadome i z tego to powodu opis takowych pomijam.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Handel włosami ludzkiemi. Ludzkie włosy są bardzo szacownym towarem w handlu, i służą do najrozmaitszych fabrykacyj peruk, warkoczów i loków kobiecych, łańcuszków, naramienników, pierścionków itp. Nie mało koło nich pracy trzeba, mianowicie sortowania i oczyszczania, które wymaga znowu mnóstwo operacji: gotowania, moczenia w ługu, obwijania na drewniane kółka, otaczania tychże suknem, miękuszką, i nareszcie wysuszania przy mocnem cieple pieca lub słońca. Wszystkie te operacje trwają czasem całe miesiące. Włosy po umarłych łamią się łatwo i uważane są w handlu za lichy towar. Dla kupca najważniejszą zatem jest rzeczą, poznać za pomocą dotknięcia, czy to włosy umarłych czy żywych. Włochy i Francja dostarczają samych ciemnych włosów, Niemcy i północ, mianowicie Szwecja, Danja i Norwegja najkosztowniejsze blond włosy, kupowane nieraz na wagę złota. Waga włosów różni się stosownie do odcienia barwy, do grubości, długości, do delikatności nareszcie, płci i wieku. Najgłówniejszemi targami na włosy w Niemczech jest Frankfurt nad Menem, Fulda, Heilbron i w ogóle szwabskie okolice. Większa część tych w handlu będących włosów idzie na pokrycie łysych głów, a że łysiny stają się coraz częstsze, targ na włosy ludzkie jest coraz znaczniejszy. W Niemczech najwięcej wyrabiają drobiazgów, jako to: łańcuszków, pierścieni itd., Francja zaś jest szkołą dobrego perukarstwa.

* Stenografja w Niemczech uważaną jest jako nauka, i w niektórych szkołach należy do przedmiotów obowiązujących, mianowicie w Bawarji. W Dreznie założony zaś jest specjalny instytut dla stenografów, którego celem jest wykształcić dobrych nauczycieli, a w królewskiej szkole artylerji, stenografja należy do rzędu nauk obowiązkowych. W uniwersytecie królewskim, utworzono oddzielną katedrę stenografji. Do wielu biór rządowych w Niemczech, w przyjęciu na służbę, pierwszeństwo mają znający stenografję, gdyż niestenografów uważają jako nieznających dobrze pisma. Wyliczono, że jeden stenograf zastępuje siedmiu zwyczajnych pisarzy. Niedawno był kongres stenografów w Wirzburgu, na którym znajdowało się około 300 członków.

— Dyrekcja badeńskiego Towarzystwa cukrowniczego rozesłała pomiędzy okręgowe Towarzystwa dość znaczne sumy przeznaczone na nagrody dla najlepiej uprawiających buraki. Nagrody rozdawane będą tym, których buraki największą wydadzą ilość cukru, i tym, którzy najwięcej buraków wyprodukują. Dla tych ostatnich premje są następujące: 50 guldenów dla plantatorów otrzymujących 100 lub więcej centnarów buraków z morga, 30 guldenów dla otrzymujących 60 lub więcej cent., a 20 guldenów dla otrzymujących 30 cent. z jednego morga.

— Z d. 15. sierpnia b. r. urządzony został w Firlejowie obw. brzeżańskim urząd pocztowy, utrzymujący związek między Lwowem a Czerniowcami przez Halicz i Ottynię.

— W zakładzie leśnictwa w Mariabrunn pod Wiedniem, odbędzie się dnia 13. października b. m. jako w rocznicę 50letniego założenia tego instytutu uroczysty obchód, na który dawni uczniowie są zaproszeni.

— Właściciel dóbr Skurbieszewa pod Trzemesznem (w Poznańskiem) niejaki Körber trudniący się od lat kilkunastu hodowaniem winorosli, wyrabia już od lat kilku wino dość dobre. Podobnie i u nas w Galicji X. Woliński w Tudorowie w Tarnopolskiem, posiadający wzorowy ogród i plantacje winorośli rozmaitych gatunków, zaczął produkować wino na małą skalę. Pocieszającem jest to, że winorośl zaczęła tak piękne wydawać rezultata.

— Pest. Lloyd donosi: Ministerjum skarbu rozporządziło, ażeby dzierżawcom dóbr kameralnych na Węgrzech — wskutek powszechnej klęski nieurodzaju, wniesienie rat dzierżawnych do kasy na późniejszy czas było dozwalane.

— Na rachunek rządu moskiewskiego odstawiono w miesiącu lipcu b. r. z Wieliczki 1.126,152 funt. soli do granicy, a 1·268,316 funtów soli w bałwanach i beczkach do Niepołomic. Od początku teraźniejszego powstania w Kongresówce, są to pierwsze znaczniejsze transporta.

— Według doniesień Sürgony wzmogła się na Węgrzech zaraza bydła do nadzwyczajnej siły, i zajęła komitaty Peszt, Heves, Borszod, Abauja, Gemör, Bihar, Szolnok, Zala, Preszburg, Nitra, Barsz, Spiż, Liptawa, Sarosz, Komorn. i dystrykta Jazygów, Kumanów i Hajduków.

— Na targu lwowskim dnia 19. sierpnia płacono: m. pszenicy 3.15, żyta 1.66, jęczmienia 1.40, hreczki 2.23, owsa 1.27, kartofli 59 kr.

Przyjechali d. 21. sierpnia.

PP. Dzieduszycki J. z Podola, hr. Komorowski W. z Dziewiętnik, Guzkowski K. z Nowego miasta, Żurakowski A. z Horbacza, Skrzeszewski J. z Sewerynki, hr. Jałowicki P. z Wołynia, Wasilewski W. z Polanki, Bielski K. z Domaradza.

Wyjechali d. 21. sierpnia.

PP. Matczyński J. do Podhajczyk, Myślowski A. do Zubrzy.

Kurs lwowski, z dnia 21. sierpnia.		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	24	5	31
Dukat cesarski		5	26	5	32
Moskiewski półimperyał		9	9	9	19
Moskiewski rubel srebrny		1	75	1	78
Pruski talar kur.		1	66	1	68
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	15	75	83
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	78	93	79	63
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	78	74	53
Pożyczka narodowa	bez kuponów	82	—	82	70
Akcye kolei żel. gal.	bez kuponów	201	75	204	25

Kurs wiedeński, z dnia 21. sierpnia.	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	76	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	82	40
Losy z r. 1860	101	50
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	797	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	192	40
Londyn 10 funtów sterlingów	111	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	31
Srebro za 100 zł. w. austr.	111	—

Uwiadomienia.

Une dame noble desire de passer comme gouvernante dans une maison pieuse et distinguée — elle parle et enseigne d'une méthode trés-facile les trois langues nécéssaires, sait faire les honneurs de la maison, conduire le ménage sans faire des dépenses inutiles à la campagne et en ville; les dispositions heureuses de son caractère, la vivacité de son ésprit et les rares qualités de son coeur — la feront rechercher partout. Ce temoignage lui donne sa propre gouvernante qui l'a élevée depuis son enfance. L'adresse dans l'Administration Gazeta Narodowa à Léopol. 463 1—3

Dnia 20. sierpnia w przechodzie z ulicy Frenela na plac Ferdynanda zgubiona została koperta, zawierająca 4 listy i 3 fotografje. Gdyby znalazca oddał to do domu Tustanowskiego nr. 693 na ulicy Frenela, toby otrzymał nadgrodę 1 złr. 467. 1—1.

Podziękowanie.

Okropny pożar w nocy z 16. na 17. lipca b. r. zniszczywszy $^2/_3$ części miasteczka Brzeska, przyprawił i podpisanego o znaczne straty, spłonął bowiem strych z całym zapasem ziół i innych materjałów aptecznych. Szanowni panowie aptekarze powodowani ludzkością i koleżeńskiem współczuciem na pierwszą wieść pospieszyli z niesieniem pomocy tak, iż w krótkim czasie strata moja niszczącym żywiołem sprawiona w znacznej części powetowaną została. Za ten czyn szlachetny składam w. panom aptekarzom lwowskim, niemniej panom aptekarzom z Bochni, Brzostku, Dąbrowy, Dembicy, Gródka, Jasła, W. Tarczyńskiemu z Przemyśla, W. Kalinowskiemu z Rzeszowa, W. Reidowi z Tarnowa, i W. Drdzie z Wieliczki wdzięczne me podziękowanie. *Jan Tomaniewicz.* dzierżawca apteki.
469. 1—2.

Z dniem 1. września rb. otwieram mój

ZAKŁAD naukowo-wychowawczy dla panienek.

Staraniem mojem będzie zaufanie, które sobie przez dwa lata istnienia mego zakładu zjednałam, nadal utrzymać. Rodzice życzący sobie powierzyć mej opiece swe córki, raczą się zgłosić osobiście lub listownie pod adresą:

Adela Monsen
dyrektorka zakładu naukowo-wychowawczego w Przemyślu w kamienicy Wgo Gumowskiego w rynku.
468. 1—3.

KURS FORTEPIANOWY

z towarzyszeniem smyczkowych instrumentów, tak jak w zeszłym roku, rozpocznie się 1. września r. b. — można się i pó niej w każdym czasie zapisać. Zamówienia na lekcje prywatne za domem, w kancelarji muzycznej przy Krakowskiej ulicy Nr. 77 m. — Zwraca się uwagę na to, iż dwóch uczniów przy jednym fortepjanie o jednej godzinie razem postępować mogą. Fortepjan Strejchera, Czapki, fletyna do wypożyczenia. — Stancja za miastem dla żonatych i pp. kawalerów do wynajęcia, lub znaczniejsza realność do kupienia. — Bliższe szczegóły udzieli podpisany właściciel.

Walerjan Bogucki,
artysta muzyczny, członek paryzkiego konserwatorjum.
470 1—3

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie

otrzymała **SKŁAD GŁÓWNY** dla Galicji, Szląska i W. ks. Poznanskiego, i rozesłała wszystkim księgarniom w tych krajach:

Biblioteka rolnicza wydana staraniem i nakładem redakcji „Gazety rolniczej" Rok 1862, 12 poszytów — Cena złr. 7. 56 c.
Dla kupujących cały rocznik 1862 Gazety rolniczej. — Cena złr. 3. 78 c.

Gawarecki, Zygmunt. **Włościanin polski** czyli gospodarstwo wiejskie dla użytku mniejszych gospodarstw i szkół rolniczych (459 str.) w 8ce. — Cena złr. 1. 80 c.

Gazeta rolnicza wydana pod redakcją Adama Mieczyńskiego. Rok 1862 (476 str.) w 4ce — Cena 7. złr. 20 c.

Kąkolewski, Leon. **Gospodarstwa zagraniczne** (Holsztyn i Meklemburg). Opis z podróży agronomicznej. Wyd. drugie z 46 drzeworyt. (188 str.) w 8ce. Cena złr. 1. 35 c.

Łyskowski, Ign. **Nauka prawdziwa o płodozmianie** czyli wielopolowem gospodarstwie, napisana **dla braci z ludu**. Wyd. V. (19 str.) w 16ce. — Cena 8 ct.

Mieczyński, Adam. **Zasady leśnictwa** dla obywateli ziemskich lasy posiadających. 3 tomy z drzeworytami w tekscie (910 str.) w 8ce. — Cena złr. 6. 48 c.

Szujski, Józef. **Obrona św. Częstochowy**; historja cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim organiście częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana. Wydanie trzecie, (32 str). w 8ce — Cena 6 c.

Weber, Dr. L. W. **Gospodarz wiejski** jako poradnik naukowy i praktyczny poświęcających się zawodowi rolniczemu (320 str.) w 8ce — Cena złr. 2. 70 c.

Znamirowski, Józef. **Pszczolarz polski** czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych, zastosowany do potrzeb mniejszych i większych gospodarstw pszczolarskich, wyłożony przystępnie do pojęcia braci z ludu. 2 tomy z 64 drzeworytami w tekscie. (I. 261, II. 211 str.) w 8ce. — Cena złr. 2. 70 c.

Powyższa księgarnia nabyła także resztę nakładu od autora i również do wszystkich księgarń rozesłała:

Pietruski, St. Konstanty z Siemuszowej. **Historja naturalna zwierząt ssących**, dzikich galicyjskich, zawierająca dokładne opisanie zwierząt ssących krajowych, tudzież ciekawe postrzeżenia nad sposobem życia i obyczajami tychże, jako skutek dwudziestoletnich badań i doświadczeń, robionych w naturze i w wielkiej przeszło 500 różnorodnych zwierząt liczącej menażerji. (98 str.) w 8ce, 1853 — Cena złr. 1. 60 c.

Pietruski, Stan. Konstanty z Siemuszowej. **Historja naturalna i hodowla ptaków** zabawnych i użytecznych; czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków, z podaniem najnowszych sposobów i doświadczeń jak takowe łowić, przyswajać, chować, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i od tychże leczyć. 2 tomy w 8ce. Tom I. zawiera: Ptaki śpiewające galicyjskie (237 str.) 1860 — Cena złr. 1. —
— Tom II. zawiera: Drapieżne, gadające i piękne ptaki (XV i 140 str.) — Cena 80 c.
— pod prasą: Tom III. O gołębiach swojskich i dzikich. Całe dzieło zakończy tom IV. O kurach.

Nakładem tejże księgarni wyszedł także **bardzo udały, kolorowo drukowany drzeworyt** przedstawiający

436 **Błogosławienie kosynierów w lutym 1863.** 2—6

wielkości 11 na 15 cali wied., któren sprzedaje się po wszystkich księgarniach **za bajecznie tanią cenę 60 centów w. a.**

Zmiana sklepu.
Franciszek Balutowski,
przeniósł swój magazyn
SUKNI MĘZKICH
z ulicy Nowej, na ulicę wałową
naprzeciw placu, pod l. 231, gdzie niegdyś stały jatki;
zaopatrzył takowy w najświeższe towary
tak KRAJOWE jako też i ZAGRANICZNE
polecając się i nadal
łaskawej Publiczności.

W Nowemsiole koło Cieszanowa (w obw. żółk.) jest **pasieka,** składająca się z 100 pni kłodowych i 15 dzierżonów, po zniżonej cenie do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela proboszcz obrz. gr. w Bobroidach ost. poczta **Rawa**. 443. 3—3.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana

Woda do ust i Proszek do zębów

MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacjentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdem znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający*, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej przeciw zbieraniu się osadu na zębach, rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące, wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże i uchyla zły odór z ust.

Są do nabycia u podpisanego, również we wszystkich aptekach okręgu **Krakowskiego, Galicji i Bukowiny**.

Cena flaszki Wody do ust Melanion . . . 1 złr. 40 c.
Cena pudełka proszku do zębów . . . . . 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego.

Józef Zygmunt Ujhelyi,
prakt. lekarz od zębów w Krakowie.
437 4—4

Towarzystwo stolarskie lwowskie
we Lwowie, na placu Dominikańskim pod l. 131 m.
poleca swój własnemi z najpewniejszego materjału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami, obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
po cenach stałych i jak najumiarkowanych.
Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, zaręczając za ich o ile możności spieszne i dokładne wykonanie. 466. 1—8

W Zamarstynowie we dworze jest **Buhaj** w 5tym roku szwajcarski czarny z białem do sprzedania; bliższa wiadomość w sklepie na Nowej ulicy w kawiarni wiejskiej. 456 2—5

Pod nazwiskiem
Proszek gardlany
(Halspulver)
z oczyszczonego i preperowanego węgla z morskiej gąbki, którego osobliwsza skuteczność przy wskazanem umiejętnem używaniu okazała się wielce cenną w cierpieniach gardła, mianowicie
w wzdęciu szyi, wola i skrofulicznem nabrzmieniu szyi
Cena flaszki 1 zł. w. a.
346 6—6 *E. Praskowicz* apt
Główny skład w Wiedniu w aptece Dr. Girtlera, Freiung Nr. 7 (137). We Lwowie w aptece Zygmunta Rukera, dawniej Tomanka.

PERLES
PURGATIVES W. GUYON.
Pigułki kształtu pereł p. W. Guyon, są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu, żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety.
Flaszeczka z 60 pigułek złożona, kosztuje 1 złr. 50 kr., z przesełką 1 złr. 70 kr. Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Rukera. 323 6—0

401 **Zakład** 10—0*
KURACJI WODĄ
połączony z gimnastyką, jest w **Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty.
Franciszek Medvey
dyrektor zakładu.

SYROP Z NADFOSFORANU
(d'hypophosphite) **Wapna**
Przygotowany przez pp. Grimault et Cie. apt. leczy **słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.**
Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę normalną.
Cena 1 złr. 80 kr., z opakowaniem 2 złr.
Skład dla panów aptekarzy we **Lwowie** u **RUKEKA**, w Warszawie u Józefa Mrozowskiego, w Wilnie u Chrościckiego, w Poznaniu u Elsnera, w Kijowie u Marcińczyka, w Krakowie u Molędzińskiego.
324. 3—24.

Nakładem podpisanego wyszło
BROSZURY
można dostać w administracji Gazety narodowej albo *w redakcji Przyjaciela domowego* przy wałowej ulicy po cenach, mianowicie:
Pamiętniki Jana Chrys. Paska 6 zesz. z 50 rycin w tekscie 1 złr. 50 kr
Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa 2 zesz. z mapą ziemi św. 50 kr.
Odsiecz Wiednia przez [Jana] Sobieskiego, dramat. hist. z lit. 30 kr.
Kobieta, czyli historja łzy i śmiechu, przez J. G. 30 kr.
Rękopism z wyspy św. Heleny z portretem Napoleona I. 30 kr.
Obrona Sokołowa, przez A. Morg. (komissowo) 50 kr.
Oblężenie Trębowli, Syn kata i Kołowrat, 3 poemata przez Iz. Kr. z ryciną 10 kr.
Jan Bielecki, poemat Słowackiego z 7 rycinami 30 kr.
Plany Słowian południowych z ryciną tyt. 20 kr.
Bajki polskie z wielu rycinami w tekscie 30 kr.
Systematyczny układ rozporządzeń we względzie myt drogowych, mostowych i przewozowych 20 kr.
Odbierający wszystkie te broszury razem, zamiast poszczególnych cen wynoszących kwotę 4 złr. 50 kr., płaci tylko 3 złr., a odwrotną pocztą otrzyma natychmiast żądane dziełka.
Równie można jeszcze dostać „Herbarz polski czyli imionospis zasłużonych w Polsce ludzi" trzy tomy z kilkuset herbami w tekscie, za cenę 3 złr., albo razem (*Herbarz i powyższe broszury*) za 5 złr.
Obstalunki przesyłają się pod adresem podpisanego wydawcy
Hippolit Stupnicki we Lwowie.

Zamówienia można także przesełać przez administrację Gazety Narodowej, dołączając doń kwoty pieniężne.
Na wyrażone żądanie przesełki będą uskuteczniane za przekazaniem przez pocztę (gegen Postnachnahme). 319. 7—0.

Wydawca Hipolit Stupnicki. Redaktorowie: Jan Dobrzański, Witalis Smochowski. Z drukarni K. Pillera.